

Artur Szutta
Uniwersytet Gdański

O potrzebie filozofii

Umierający gigant

Od pewnego czasu obserwuję powolny proces umierania filozofii jako dyscypliny akademickiej w Polsce. Z roku na rok na kolejnych uniwersytetach zgłasza się coraz mniej kandydatów do studiowania filozofii, sprawiając, że istnienie filozoficznego kierunku studiów w tych ośrodkach staje się niepewne. Ponadto na wielu innych kierunkach studiów, gdzie dotąd zamawiano u filozofów wykłady, w imię zabezpieczenia zajęć dla własnych pracowników oraz w myśl, że właściwie po co komu filozofia, wycina się z curriculum przedmioty filozoficzne. Brak własnych studentów oraz zajęć zamawianych na innych kierunkach sprawi, że dla filozofów na uniwersytetach nie będzie miejsca, bo będą generować jedynie straty. Będą musieli odejść. Innym symptomem procesu umierania najstarszej z nauk są głosy wzywające do wyrugowania filozofii z listy przedmiotów maturalnych.

Zapewne niektórych taki rozwój wydarzeń nawet ucieszy. Pomyślą sobie, po co nam taka dyscyplina, która nie generuje zysków dla uniwersytetu, nie daje studentom pewności pracy, nie mówiąc już o ich szansach na duże dochody i prestiż. Nawet jeśli filozofowie byliby „produktywni” w publikowaniu artykułów w czasopismach najwyżej punktowanych, co jest mało prawdopodobne, zważywszy na małą liczbę wysoko punktowanych czasopism filozoficznych, to i tak ich „filozoficzne produkty” mało komu byłyby potrzebne. Ani się tego przeczytać nie da, ani też ów „filozoficzny produkt” nie przekłada się na wzrost PKB. Tak więc przyszedł czas na śmierć, gigant z dawnych, minionych już czasów, dziś karzeł i darmożjad umiera. Niech żyją dyscypliny przymnażające nam bogactwa, patentów, świetlanych karier, sprawnych urzędników. Co za ulga dla rektorów i dziekanów, odpadnie balast generujący długi; zwalniając rzesze nikomu niepo-

trzebnych filozofów będą mogli pochwalić się znaczącymi oszczędnościami. Czy jednak radość ta nie jest wyrazem zwyczajnej krótkowzroczności?

Postaram się wykazać, dlaczego jednak potrzebujemy filozofii, dlaczego dbanie o filozofię jako dyscyplinę akademicką, oraz o filozoficzną edukację leży w naszym, Polaków, żywotnym interesie. Sformułuję trzy ważne argumenty za tym, dlaczego powinniśmy troszczyć się o filozoficzne wykształcenie naszej młodzieży. Pokażę, że wolne społeczeństwo potrzebuje obywateli posiadających zdolności takie jak niezależność intelektualna, tolerancja, zdolność do dialogu społecznego, których bez filozoficznego wykształcenia obywateli trudno od nich oczekiwać. Będę też argumentował, że bardzo trudno o postęp naukowy, nowe technologie i – będącą tego konsekwencją – innowacyjną gospodarkę, jeśli naukowcy oraz ludzie biznesu, którzy mają naukowe odkrycia wdrażać w gospodarce, nie dysponują wyobraźnią, zdolnością do rozumowania, którą najskuteczniej rozwija trening w filozoficznym myśleniu. Wreszcie pokażę, że szkoła filozoficznego myślenia daje indywidualnym osobom niepowtarzalną szansę na głębsze spojrzenie na siebie i na świat. Bez takiego spojrzenia życie byłoby bardzo ubogie.

Na czym polega studiowanie filozofii

Zanim przejdę do prezentowania argumentów ukazujących potrzebę filozofii, chcę czytelnika, który być może z filozofią i jej nauczaniem się nie spotkał, zaznajomić, na czym polega kształcenie filozoficzne. Taki zarys pomoże pełniej uchwycić sens zaprezentowanych poniżej argumentów.

Prezentując szkieletowy obraz edukacji filozoficznej, skupię się jedynie na wymienieniu głównych dyscyplin, niektórych problemów rozważanych w ramach tych dyscyplin, oraz skrótowo scharakteryzuję sposoby podejścia do filozoficznych zagadnień. Na liście podstawowych dyscyplin filozoficznych znajdują się: ontologia (metafizyka), filozofia przyrody, epistemologia, antropologia filozoficzna (której częścią jest filozofia umysłu), etyka, estetyka, logika, filozofia polityki. Oto przykładowe pytania (niektóre mogą wydawać się dziwne) stawiane w ramach tych dyscyplin. Ontologia: Co to znaczy istnieć? Co i jak istnieje? Czy istnieje Bóg? Dlaczego świat istnieje? Filozofia przyrody: Czy świat jest opisywalny językiem matematyki? Epistemologia: Czym jest wiedza? Co to jest prawda? Jak poznajemy świat? Antropologia: Czym jest umysł? Czy świadomość da się wyjaśnić jako efekt działania mózgu? Czy możliwa jest wolna wola? Jaki jest sens życia? Etyka: Co to jest dobro moralne? Czy istnieją obiektywne prawdy moralne? Czym jest sprawiedliwość? Logika: Jakie są zasady poprawnego rozumowania? Estetyka: Czym jest piękno? Filozofia polityki: Czy demokracja jest najlepszym z możliwych systemów politycznych? Jeśli ktoś odniósł wrażenie, że filozofia, owszem, porusza ciekawe zagadnienia, ale nie trzeba do tego studiów, aby niejako

„z marszu” się nimi zajmować, dodam, że w zestawie problemów filozoficznych jest cała gama pytań, których sens bez głębszego treningu niełatwo zrozumieć. Np. pośród bardziej zaawansowanych problemów można wymienić kwestie: kwaliów, superwencji umysłu, semantycznego realizmu, rozumowań abdukcyjnych, logiki rozmytej, analizy fenomenologicznej czy analizy funkcjonalnej.

W trakcie studiów filozoficznych, przy okazji niemal każdego problemu, student zostaje skonfrontowany z wieloma punktami widzenia, musi przebrnąć przez liczne teksty, w których autorzy argumentują za taką bądź inną koncepcją świata, prawdy, umysłu, sprawiedliwego społeczeństwa, dobrego życia itd. Oprócz analizy i dyskusji wokół problemów charakterystycznych dla poszczególnych działów filozofii student dostaje do ręki, a raczej do umysłu, odpowiednie narzędzia krytycznej analizy. Dzieje się to na takich zajęciach, jak: logika, epistemologia, metodologia nauk czy sztuka dyskusji filozoficznej. W wyniku treningu filozoficznego w studencie kształtuje się zarówno umysł uświadamiający sobie złożoność i tajemniczość rzeczywistości, jak i samego człowieka, a także otwartość na nowe idee, umiejętność analizy pojęciowej, językowej, analizy logicznej, umiejętność stawiania krytycznych pytań i samodzielnego poszukiwania odpowiedzi i formułowania efektów własnych poszukiwań w postaci wystąpienia, tekstu czy głosu w dyskusji.

Filozofia a cnoty obywatelskie

Zakładam, że wszyscy podzielamy przekonanie, iż prężność i stabilność demokracji zależy w dużej mierze od cech i postaw obywateli¹, oraz że celem dobrego państwa jest troska o wszystkie te czynniki, które dobrą kondycję demokracji wspierają, w tym troska o odpowiedni poziom cnot obywatelskich. Można wymienić całą listę pożądanych społecznie postaw. Z pewnością znajdują się na niej niezależność intelektualna, zdolność do oceny osiągnięć osób sprawujących urzędy, zdolność do przystosowania się do zmian ekonomicznych i technologicznych, tolerancja, zdolność do rozróżniania i respektowania uprawnień innych obywateli oraz gotowość i zdolność do uczestniczenia w dialogu publicznym².

Studiowanie filozofii wspiera wymienione powyżej cnoty, a może nawet jest kluczowe dla ich posiadania. Zacznijmy od niezależności intelektualnej. Mało która dyscyplina akademicka sprzyja kształtowaniu się niezależności myślenia w takim stopniu, jak czyni to filozofia. Konieczność zapoznania się z konkurencyjnymi stanowiskami filozoficznymi zmusza studenta do zajęcia własnego stanowiska. Podręczniki filozoficzne, w przeciwieństwie do encyklopedycznych

¹ Por. W. Kymlicka, *Współczesna filozofia polityczna*, przeł. A. Pawelec, Aletheia, Warszawa 2009, s. 347-348.

² Por. *ibidem*, s. 352-353; także. W. Galston, *Cele liberalne*, przeł. A. Pawelec, Znak, Kraków 1999, s. 242-249.

podręczników wprowadzających do wielu innych dyscyplin, nie dają jedynych słusznych odpowiedzi, nawet jeśli autor jednej książki broni pewnej odpowiedzi, student zmuszony jest skonfrontować argumenty takiego autora z kontrargumentami innego autora, zaś rozstrzygając, któremu z nich przyznać rację, musi podać argumenty, pokazać, że je rozumie i dlaczego te właśnie argumenty uznaje za rozstrzygające. Tego rodzaju trening zmusza do samodzielnej analizy problemu, samodzielnego dojrzenia racji uzasadniających daną odpowiedź. Wraz ze zdolnością do niezależności w myśleniu idzie zdolność do oceny osiągnięć osób sprawujących urzędy. Człowieka, który przeszedł żelazny trening samodzielnego myślenia, nie da się zbyć pustymi obietnicami, zmanipulować bełkotliwą przemową, odwoływaniem się do niskich pragnień. Do takiego obywatela trzeba przemawiać językiem rzetelnych argumentów, racji i faktów. Można by pomyśleć, że może o to właśnie chodzi obecnym decydom eliminującym filozofię z procesu edukacji: chcą się pozbyć tych, którzy będą przeszkodą w manipulowaniu społeczeństwem, którego celem jest nie myśleć krytycznie, ale ślepo realizować cele wskazane przez rządzących.

Jeśli tolerancję rozumiemy jako zdolność do szanowania odmienności, w tym odmiennych poglądów, wierzeń czy praktyk, to powinniśmy z łatwością dostrzec wpływ studiowania filozofii na tego rodzaju postawę. Filozofia, szczególnie filozofia współczesna, dzięki analizie wielkich sporów filozoficznych, losów teorii naukowych i naukowych paradygmatów, umożliwia uświadomienie sobie z jednej strony wielką złożoność świata, z drugiej zaś – ograniczoność poznawczą człowieka. Doświadczenie edukacji filozoficznej każe adeptowi filozofii spoglądać na świat z pokorą, doceniać wysiłki poznawcze osób, z którymi dyskutuje, nawet jeśli się z nimi nie zgadza. Ponadto jednym z istotnych doświadczeń studenta filozofii jest stwierdzenie, że tylko w warunkach wolności słowa i wzajemnego szacunku jest możliwe poszukiwanie prawdy. Atmosfera wolnej i przesyconej wzajemnym szacunkiem dyskusji filozoficznej jest jedną z tych rzeczy, które studentów filozofii (szczególnie tych, którzy studiowali lub studiują też na innych kierunkach) uderzają. Jak to możliwe, że profesor z uwagą słucha głosu niezgadającego się z nim studenta, i stara się go przekonywać jak partnera w dyskusji, a nie jak niedouczonego adepta, który nie powinien dyskutować, tylko się „nauczyć”, co profesor napisał w mądrej książce. Nie trzeba też wspominać, że same idee wolności słowa, tolerancji czy praw człowieka są produktem filozoficznym, zdomowały się w naszych umysłach dzięki filozoficznym poszukiwaniom takich autorów, jak np.: John Locke, John Stuart Mill, Jacques Maritain i wielu innych. Uczciwość intelektualna nakazuje jednak przyznać, że niektóre idee filozofów zainspirowały ludzkość do stworzenia takich systemów politycznych, jak nazizm czy komunizm. Na usprawiedliwienie można jednak dodać, że ci, którzy te idee wprowadzili w życie, nie mieli za sobą dobrej filozoficznej szkoły.

Ktoś mógłby odpowiedzieć, że nie tylko filozofia spełnia rolę czynnika sprzyjającego kształtowaniu się cnót obywatelskich, że do tego przyczyniają się

także inne dyscypliny nauczane w szkołach (literatura piękna, matematyka, nauki empiryczne), inne dziedziny życia takie jak rodzina, harcerstwo, religia itd. Nie twierdę, że to nieprawda, jednak jeśli chodzi o cnoty wymienione powyżej: samodzielność w myśleniu, tolerancję i cnotę prowadzenia obywatelskiego dyskursu, filozofia wydaje się szczególnie predysponowana do ich kształcenia. W żadnej innej dyscyplinie akademickiej nie zachęca się do ciągłego podważania, krytycznego analizowania i poszukiwania w takim stopniu, w jakim programowo czyni się to na zajęciach filozoficznych. Mało która też pozwala na tak duży zakres pluralizmu perspektyw, ma tak wysoką samoświadomość metodologiczną, poświęca tyle uwagi metodzie poznawania, a zarazem zachowuje świadomość poznawczych ograniczeń człowieka. Jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że duża część centralnych dla życia demokracji debat dotyczy nie prawd nauk empirycznych, matematyki, czy geografii, ale dotyczy wartości takich jak sprawiedliwość czy prawa człowieka, stanie się jasne, że dyskusowania na ich temat w sposób rzetelny i samodzielny można nauczyć się jedynie dzięki edukacji filozoficznej. Powyższe tezy w większości mają charakter empiryczny, formułuję je na podstawie swoich obserwacji i doświadczenia. Zachęcam zatem do sprawdzenia tych twierdzeń: kto wątpi, niech weźmie udziału w akademickich zajęciach z filozofii i porówna je z zajęciami z innych przedmiotów.

Z całym przekonaniem twierdę: jeśli chcemy mieć społeczeństwo świątłych, nie dających się manipulować i tolerancyjnych obywateli, jeśli zależy nam na silnej demokracji, to szerzmy kulturę filozoficznego myślenia. Wspierajmy nie tylko studia filozoficzne, ale też nauczanie filozofii w szkołach średnich i filozoficzny styl myślenia w życiu publicznym. Zwolennicy tyrańskich i totalitarnych systemów dobrze wiedzieli, czym nauczanie filozofii grozi, to dlatego już w pierwszych latach komunizmu w Polsce wycofano nauczanie filozofii ze szkół.³ Dobrze zdają się to wiedzieć także inne kraje demokratyczne takie jak Francja, Niemcy czy Anglia, gdzie filozofia jest powszechnie nauczana w szkołach średnich.

Filozofia a inne nauki i gospodarka

Wszystkim nam zależy na tym, aby polska nauka się rozwijała i liczyła w świecie, aby nasi naukowcy byli autorami wielkich odkryć, aby odkrycia te przełożyły się na innowacyjną i prężną gospodarkę. Co więcej, to właśnie w imię rozwoju technologicznego i gospodarczego nasi władarze chcą skupić się na większym wsparciu dla nauk przyrodniczych i technologicznych, kosztem głównie nauk humanistycznych, w tym filozofii. Do realizacji powyższego celu potrzebny jest jednak specyficzny rodzaj ludzi, posiadających intelektualne cnoty, które, jak się

³ Z tego samego powodu, po upadku Powstania Listopadowego, Car Mikołaj I wycofał filozofię ze szkół w Królestwie Polskim.

wydaje, kształtuje przede wszystkim edukacja filozoficzna. Rozwój naukowy i technologiczny wymaga istnienia naukowców, którzy zdolni są przekraczać utarte schematy i nie zamykają się jedynie w horyzontach wyznaczonych przez innych, rozwiązując jedynie, jak to ujął Thomas Kuhn, teoretyczne łamigłówki w ramach osadzonego już paradygmatu. Naukowcy, którzy wytyczają nowe kierunki w nauce, muszą cechować się odwagą stawiania pytań, których nikt do tej pory nie stawiał, ale też zdolnością twórczego problematyzowania, a także kreatywnego podejścia w poszukiwaniu rozwiązań.

Tymczasem większość edukacji szkolnej i spora część edukacji akademickiej to zaznajamianie się z dotychczasowymi osiągnięciami nauki, uczenie się teorii, rozwiązywania zadań lub realizowania eksperymentów w ramach już istniejących hipotez i założeń. Naukowiec, jeżeli ma szansę na naprawdę twórcze badania, to dopiero (i to przy odrobinie szczęścia) w trakcie studiów doktoranckich, często później, a jeszcze częściej nigdy. Stąd większość naukowców idzie wytyczonymi już przez istniejące teorie szlakami, potwierdzając jedynie lub doprecyzowując hipotezy i pomysły, które powstały gdzieś indziej. Dobrym dowodem tego stanu rzeczy jest relatywnie mała liczba patentów polskich naukowców. Owszem pewnym wyjaśnieniem jest fakt, że nasza nauka dysponuje skromnymi środkami, ale w dużej mierze odpowiedzialnym za tę niską kreatywność wydaje się między innymi to, że przeważającej części naszych naukowców nie nauczono odważnego kreatywnego myślenia.

Filozofia jest jedyną dyscypliną (albo przynajmniej jedną z niewielu dyscyplin) akademicką, w której ciągle spory i wielość proponowanych rozwiązań zmuszają do szerszego spojrzenia, czujności intelektualnej, a także w tak dużym stopniu zachęcają do kreatywności, do podążania za własnymi intuicjami, często „w nieznaną”. Oczywiście nie wszyscy, nawet nie większość studentów filozofii osiąga taki poziom kreatywności i samodzielności. Studia filozoficzne jednak wydobywają z nich tę kreatywność i do tej kreatywności zachęcają. Nawet słabi studenci, którzy przychodzą studiować filozofię, bo bali się, że nigdzie indziej sobie nie poradzą, często dzięki tym studiom ulegają pozytywnej metamorfozie. Nie można (oczywiście z wyjątkami) tego powiedzieć o nauczaniu wielu innych dyscyplin (w pewnej mierze także na uniwersytetach, szczególnie jednak w szkołach średnich i na niższych stopniach edukacji), gdzie poczucie istnienia obiektywnie ustalonych ram, tego, co właściwe, co już znane, ogranicza naukową wyobraźnię, każe myśleć „co ja tam takiego nowego mogę odkryć?”. Wystarczy odrobina wyobraźni, aby zrozumieć, że im więcej adeptów nauk empirycznych i technicznych przechodziłoby przynajmniej kurs filozofii, tym więcej z nich i w większym stopniu cechowałaby się twórczym podejściem w swoich dyscyplinach, co z pewnością przełożyłoby się w dalszej perspektywie na większą ilość bardziej śmiałych odkryć, a w jeszcze dalszej oznaczałoby wymierne korzyści ekonomiczne dzięki większej ilości patentów i wdrożeń. Okazuje się także, że obok świątłych naukowców potrzeba i odważnych ludzi z wyobraźnią

w sektorze biznesu, którzy są w stanie zaryzykować i zainwestować w wynalazki naukowców⁴. O taką wyobraźnię i odwagę łatwiej byłoby wśród ludzi biznesu z filozoficznym wykształceniem w tle.

Osobną kwestię stanowi problem etycznej świadomości i postawy naukowców i ludzi biznesu. Etyczna refleksja odgrywa istotną rolę w kształtowaniu świadomości problemów moralnych związanych z uprawianiem nauki czy działalnością gospodarczą. Mam jednak nadzieję, że argumentacja o potrzebie takiej refleksji nie jest konieczna i w tej materii panuje zasadniczo zgoda.

Jakie wnioski można wyciągnąć z rozważań na temat relacji między studiowaniem filozofii a uprawianiem nauki czy działalnością ekonomiczną? Dynamicznie rozwijająca się nauka, innowacyjna gospodarka potrzebują filozofii, jako poligonu do kształtowania cnót kreatywnego naukowca czy biznesmena z wyobraźnią. Programy studiów w ramach tzw. nauk ścisłych, ale też ekonomicznych powinny zatem obejmować znaczącą ilość zajęć z zakresu filozofii (przynajmniej filozofię przyrody, filozofię nauki, epistemologię, logikę i oczywiście etykę). Niestety obecna tendencja jest taka, że tych zajęć na kierunkach nauk ścisłych jest coraz mniej. Gorzej, w wyniku reformy szkolnictwa wyższego skutecznie utrudniono studentom fizyki, chemii, biologii itd. podejmowanie studiów filozoficznych w ramach tzw. drugiego kierunku. Bywa, że powołując się na nowe, będące efektem reform szkolnictwa wyższego prawo rektorzy i dziekani najzwyczajniej nie wyrażają zgody, na to aby tacy studenci mogli podejmować dodatkowo studia z filozofii (chyba że zapłacą).

Filozofia a dobre życie jednostek

Możliwość edukacji filozoficznej, niekoniecznie na poziomie akademickim, ale w jakiejś przynajmniej spopularyzowanej wersji jest także w stanie dać poczucie większej sensowności naszego życia. Owszem wiele osób uważa, że filozoficzne rozważania, roztrząsania, uświadamianie sobie tajemniczości świata i samych siebie nie jest im do szczęścia potrzebne. Życie takich ludzi skupia się na poczuciu bezpieczeństwa, dobrze płatnej pracy, udanych relacjach z ludźmi, dobrej samoocenie, zabawie i smacznym jedzeniu. Co więcej, dla tych osób zajmowanie się filozoficznymi problemami, filozofowanie, oznaczałoby nie tylko niekonieczny dodatek do dobrego życia, ale stanowiłoby wręcz element przykry, ujmujący życiu jego wartości. Filozofowanie może być także niebezpieczne, pozbawia nas bowiem prostej, dającej poczucie bezpieczeństwa wizji świata i siebie, pozbawia poczucia spokoju. Ludzie mają prawo wyboru takiego życia, jakie im odpowiada, oczywiście o ile nie szkodzą innym, dlatego zostawmy samym sobie tych, którzy

⁴ Do takiego wniosku można dojść po lekturze artykułów: „Kto sfinansuje następny wynalazek?“, „Czyj to pomysł?“, „Miara innowacyjności“, „Dlaczego Meksyk nie czerpie korzyści z nauki?“, opublikowanych w „Świecie Nauki“, 2013, 11(267).

chęcą pozostać w swoich czterech ścianach znanego im świata i cieszyć się swoimi małymi przyjemnościami.⁵

Tak jak istnieją ludzie żądni przygód, pragnący wyruszyć poza horyzont ich małego świata, ku nieznanym łądom, nieznanym krajom, kulturom, tak też istnieją ludzie pragnący poszerzać swoje horyzonty intelektualne. Intelektualna podróż przemienia, tak jak podróż geograficzna (która w zasadzie też jest po części podróżą intelektualną) rozwija w nas to, co należy do części naszej istoty jako reprezentantów gatunku *homo sapiens*. Tego rodzaju podróże można odbywać na różne sposoby, nie tylko czytając książki filozoficzne (czy już uprawiając filozofię), ale też zanurzając się w literaturę popularnonaukową (bądź naukową) z psychologii, astronomii, fizyki, biologii itd. Co łączy je wszystkie? Co mają wspólnego z innymi dziedzinami, czyniącymi ludzkie życie wartym przeżycia?

Władysław Tatarkiewicz, jeden z naszych najlepszych filozofów, stwierdził, że najcenniejsze momenty naszego życia składają się z tzw. stanów trzecich⁶, które charakteryzuje jako stany odmienne od pracy i zabawy. Bardzo skrótowo można je opisać jako stany, w których popadamy w swoistą zadumę, jesteśmy wolni od codziennych trosk, potrzeb i lęków, podziwiamy to, co ujawnia się przed naszym umysłem. Stany takie mogą mieć charakter estetycznego przeżycia w trakcie słuchania muzycznego utworu, czytania poezji, mogą przychodzić w postaci podziwu dla piękna przyrody, ogromu wszechświata, podziwu i nabożności w mistycznym przeżyciu, mogą też być obecne w momencie intelektualnego wglądu, aktu zrozumienia, a może odsłonięcia się jakiejś tajemnicy. Ten ostatni rodzaj stanu trzeciego jest charakterystyczny dla tego, co w literaturze przedmiotu określa się mianem teorii (*theoria*). Trudno jest w skrócie opisać tego rodzaju doświadczenia, jednak ci, których były one udziałem, niechybnie rozpoznają ich wartość dla ludzkiego życia. Móc zrozumieć doniosły problem, a ponadto ujrzeć możliwą odpowiedź to jakby zajrzeć do innego świata, to odbyć podróż po nieznanych dotąd ładach, na poziomie przeżycia może równać się ze spojrzeniem ukochanej osobie w oczy i dostrzeżeniem jej wewnętrznego piękna. Oczywiście stany trzecie rozumiane jako teoretyczny wgląd nie są udziałem jedynie uprawiających filozofię, nieobce są ludziom zagłębiającym się w różne dyscypliny wiedzy czy sztuki, niemniej każda z tych dyscyplin w owym aspekcie dostarczania stanów trzecich w pewnym sensie naśladuje filozofię – bierze się z ciekawości, ze zdziwienia i chęci zrozumienia świata i siebie. Im bardziej mamy do czynienia z bezinteresownym

⁵ Chociaż zapewne także wśród osób tego rodzaju można znaleźć i takich, którzy, po przełamaniu wstępnych oporów mogliby na studiowaniu filozofii wiele skorzystać, a nie korzystają, bo nikt nie potrafił ich filozofią zainteresować.

⁶ Nie miejsce tu na szczegółowy opis stanów trzecich i ich wkładu w sensowne życie. Zainteresowanych szerszą lekturą na ten temat zachęcam do przeczytania: W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012¹¹, s. 175-183; A. Szutta, *Stany trzecie w ujęciu Władysława Tatarkiewicza*, „Filo-Sofia”, 13-14 (2011). W podobny sposób na temat pojęcia *Muse* (ang. *Leisure*) pisze Joseph Pieper w książce składającej się z dwóch esejów (odwołuję się do anglojęzycznego tłumaczenia): *The Leisure. The Basis of Culture* oraz *The Philosophical Act*, trans. G. Malsbary, St. Augustine Press, South Bend, Indiana 1998.

dociekaniem w tych dyscyplinach, tym bardziej uzasadnione jest mówienie o uprawianiu filozofii w ramach tych dyscyplin. Przynajmniej jeśli filozofię rozumieć jako umiłowanie mądrości.⁷

Można twierdzić zatem, że życie pozbawione filozoficznej perspektywy, filozoficznego poszukiwania (choćby w ramach amatorskich lektur i przemysleń) byłoby pozbawione czegoś ważnego, bez czego ludzkie życie byłoby tylko zbiorem przyziemnych doznań, zabiegania i nudy, byłoby życiem ciasnym i niewygodnym, chociaż niektórzy są skłonni takie ciasne życie uznać za pożądane. Nie muszę jednak inteligentnego czytelnika o otwartym umyśle i ciekawości świata przekonywać, jaki rodzaj aktywności nadaje życiu smak i głębię. Wydaje się też oczywiste, jaki model życia powinno wspierać państwo sprawujące kontrolę nad procesem edukacji, poczuwające się do obowiązku, aby umożliwiać szczęście swoim obywatelom (o tym, jakich obywateli potrzebuje bardziej, już pisałem powyżej).

Wnioski

W obliczu powyższych trzech argumentów wniosek, jaki się może nasuwać, jest tylko jeden: wszystkim nam (reprezentantom władzy, pracownikom akademickim, studentom, zwykłym obywatelom) powinno zależeć, aby filozofia była obecna w naszym życiu publicznym, aby każdy miał ułatwiony dostęp do filozoficznego kształcenia. Nie powinniśmy się zrażać tym, że inwestowane w realizację tego celu środki nie przynoszą natychmiastowych korzyści finansowych, że być może nie będą one w widocznym wymiarze udziałem naszego pokolenia. Do tego jednak potrzeba dalekowzroczności i mądrości, której być może wielu z nas brakuje. Nie chcę tutaj obrażać nikogo ani na nikogo zrzucić pełnej odpowiedzialności za obecny stan rzeczy. Winę (być może największą ze wszystkich grup społecznych) ponoszą także sami filozofowie. Filozofia (i jej wartość) nie znajduje zrozumienia w społeczeństwie również dlatego, że filozofowie, do których i ja się zaliczam, nie robili prawie nic, aby do społeczeństwa dotrzeć, aby filozofię popularyzować. Przedstawiciele innych dyscyplin akademickich (astronomii, matematyki, psychologii itd.) mają swoje czasopisma popularnonaukowe, książki, programy telewizyjne – tworzone w atrakcyjnej formie, w sposób przystępny i zrozumiały. Nam się to jakoś nie udaje. Jak wyglądają zajęcia prowadzone przez filozofów na kierunkach niefilozoficznych? Prowadzący wykłady często zasypują słuchaczy nudnymi izmami, zarzucają skondensowanymi skrótami (czytanymi na jednym to-

⁷ Osobie czytającej powyższy akapit z odrobiną sceptycyzmu (czy autora nie poniosła nieco wyobraźnia), polecam poczynienie małego eksperymentu dotyczącego przeżywania stanów trzecich. Proponuję lekturę książki autorstwa Juliana Baggini, *Żuk w pudełku oraz 99 innych eksperymentów myślowych*. Wystarczy w skupieniu przeczytać jeden lub dwa kilkustronicowe rozdziały i przekonać się jak to jest popaść w zadumę i dojrzeć coś, zrozumieć. Silne wrażenia gwarantowane.

nie) historii filozofii zasypiających z nudów studentów. W wyniku tych zaniedbań obraz filozofii w oczach Polaków, w tym najwidoczniej także polityków w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a nawet wśród kolegów akademików, nie jest dla filozofów przychylny. Mają nas za nikomu niepotrzebnych dziwaków, popadających sobie egoistycznie w stany trzecie za państwowe pieniądze, które lepiej byłoby wydać na jakieś bardziej użyteczne dyscypliny. Cóż za fatalna i samobójcza pomyłka, za którą odpowiadamy również my, filozofowie!

Artur Szutta

The Need for Philosophy

Abstract

The article aims to show the need for philosophy in a contemporary, democratic, culturally and economically developing society. It presents three arguments why governments and societies should care for the philosophical education of their citizens. According to the first argument, philosophy fosters such virtues as intellectual independence, tolerance, or civility, which are the basis of a civic society. According to the second one, the study of philosophy is the most effective way to learn creative and innovative thinking, which plays the central role in scientific and technological activities, absolutely crucial to the technological and economic development of contemporary societies. Thirdly, it is argued that philosophy gives human beings a unique chance to have a deeper understanding of their own existence as well as that of the world, and that doing philosophy is itself a part of a meaningful life. In the conclusion, it is also claimed that the rather poor reception of philosophy and its low esteem in our society are due to the fact that philosophers themselves do not pay sufficient attention or take efforts to popularize philosophy.

Keywords: philosophy, creativity, civic society, meaning of life.